

Ryszard Skawiński

""Ja pójdę za nią". Błogosławiona
Marianna Biernacka (1888-1943)",
Wojciech Guzewicz, Ełk 2010 :
[recenzja]

Studia Ełckie 12, 469-472

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Guzewicz, „JA PÓJDE ZA NIĄ”. *BŁOGOSŁAWIONA MARIANNA BIERNACKA (1888-1943)*, Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, Ełk 2010, ss. 94.

Jak opowiedzieć o niezwykłym człowieku? Pewien wzorzec kompozycyjny zaproponował niemal 2 tysiące lat temu Rzymianin Swetoniusz w swoich żywotach cesarów: od Juliusza Cezara po władców z końca pierwszego wieku naszej ery. W biografiiach Swetoniusza rozróżnić można 3 części: 1. chronologiczną opowieść o życiu cesarza, 2. opis jego wyglądu, charakteru, zalet i wad, 3. a na końcu relację o śmierci, poprzedzanej zawsze znakami wieszczymi. Istnieje pewne podobieństwo między tymi życiorysami a klasycznymi żywotami świętych. Przyjęło się w tradycji, że żywot świętego zawiera trzy elementy: życie świętego (*vitae*), jego męczeństwo (*passio*) i cuda (*miracula*) z nim powiązane. Niekiedy właściwą treść dzieła poprzedza inwokacja do Zbawiciela z prośbą o błogosławieństwo dla podjętej pracy, a także zwrot do czytelnika z zachętą do lektury. Tradycja jest znana. Jak jednak dzisiaj mówić o ludziach, prezentować ich zasługi, ukazywać ich drogę ku świętości, aby pozyskiwać serca i umysłu czytelników, wpisując się w wielką pedagogię Kościoła? Próbuje to czynić wielu autorów, na naszym terenie mierzy się z tymi wyzwaniem ks. Wojciech Guzewicz, dr hab., profesor UW-M. Spośród publikacji poświęconych ludziom warto wspomnieć zredagowane przez ks. Guzewicza książki o ks. Cz. Domelu, ks. E. Przekopie, ks. M. Szczęsnym czy autorską rocznicową książeczkę o św. Brunonie. W tym nurcie pisarstwa mieści się także książka o pochodzącej z diecezji ełckiej błogosławionej Mariannie Biernackiej.

Książka ks. profesora Wojciecha Guzewicza, poświęcona bł. Mariannie Biernackiej, dzieli się na 11 rozdziałów o następujących tytułach:

1. Ziemia i dom rodzinny.
2. Dzieciństwo i młodość.
3. Dole i niedole życia rodzinnego.
4. Odbudowa ze zniszczeń wojennych i śmierć męża.
5. Życie pod okupacją.
6. „Ja pójdę za nią”.
7. Prośba o różaniec.

8. Męczeństwo.
9. Droga na ołtarze.
10. Beatyfikacja.
11. Pamięć i kult.

Można w tych rozdziałach dostrzec także 3 części: pierwszych pięć relacjonuje życie Błogosławionej, kolejne trzy ukazują okoliczności jej męczeńskiej śmierci, a trzy ostatecznie opisują proces dostrzegania, pogłębionego pojmowania, formalnego uznania i upowszechnionego głoszenia niezwykłości i świętości tej osoby. To bardzo przejrzysty, przez wieki sprawdzony układ treści. Do tradycji hagiograficznej autor nawiązuje, formułując wiele pozytywnych ocen i samej świętej, i jej najbliższych, i nawet regionu oraz tamtejszej przyrody. Błogosławiona urodziła się „w Lipsku nad Biebrzą, na ziemi o długiej i pięknej historii, obfitej w skarby przyrody i pięknych ludzi, bogatych w człowieczeństwo, wrośniętych od pokoleń w ojcowiznę, kochających Ojczyznę miłością bez wielkich słów (...). Urokliwym miejscem jest zwłaszcza Dolina Biebrzy z unikatowym obszarem Bagien Biebrzańskich (...) Żyją tu dziki, sarny, jelenie, łosie, bobry, borsuki, wilki, minogi ukraińskie, węgorki, dubelty, kropiatki, orlik grubodzioby, rybitwy, derkacze i inne”.

Właśnie w tak pięknym krajobrazie i w otoczeniu żywych śladów historii przysłała na świat Marianna Czokała. Takim śladem jest choćby jej pochodzenie religijno-etniczne: nazwisko Czokałów występowało wśród rodzin grekokatolików. Autor przypuszcza, że przyszlą błogosławioną ochrzczono potajemnie, bez udziału księdza, co było częste wśród prześladowanych przez władze carskie wyznawców tej odmiany katolicyzmu. Dopiero ślub bierze ona w kościele rzymskokatolickim – wyznanie Ludwika Biernackiego nie budziło zastrzeżeń.

Nie sposób w tym krótkim szkicu jeszcze raz opowiadać, jak Marianna Biernacka wędrowała ku świętości. Warto zwrócić uwagę na kilka motywów jej biografii: obcowanie ze śmiercią od najmłodszych lat, utratę materialnych podstaw bytowania rodziny, siłę ducha i mocną wiarę w Boga, wyrażające się w jakimś nadzwyczajnym optymizmie życiowym i przywiązaniu do modlitwy. Śmierć towarzyszyła bł. Mariannie od dzieciństwa: matka umiera w niespełna rok od jej urodzenia, ojciec – 4 lata później, mąż – po 24 latach małżeństwa, gdy miała 41 lat, w wieku dziecięcym zmarło także czworo spośród sześciorga jej dzieci. Rodzina, w której przysłała na świat, nie była biedna: rodzice posiadali ziemię, dom, stodołę, oborę, chlew. Wszystko to poszło wniwecz wraz ze śmiercią ojca. Wraz z mężem, Ludwikiem Biernackim, dorobiła się znacznego, dwudziestohektarowego

gospodarstwa, ale po zniszczeniach wojennych 1915 roku (spłonęło całe gospodarstwo) musieli tułać się po krewnych i mieszkać w ziemiance. Według dzisiejszych standardów jakości życia oceniono by losy bł. Marianny jako ponure, posępne, nie do pozazdroszczenia – a jednak osiągnęła ona to, czego nie da się zdobyć za żadne skarby: została wyniesiona na ołtarze. W codziennych trudnych obowiązkach, w ciężkiej pracy towarzyszyły jej *Godzinki*, a w ostatnich dniach swego życia prosi z więzienia niemieckiego o różaniec.

Książka ks. Guzewicza niezwykle sugestywnie ukazuje te wszystkie sprawy i tworzy szeroki kontekst dla decydującego o wyniesieniu na ołtarze geście, który wyrażają słowa wyeksponowane w tytule: „Ja pójdę za nią”. Tymi słowami bł. Marianna Biernacka ofiarowała siebie w zamian za ciężarną synową i razem z synem, w gronie innych zakładników (czy raczej ofiar represji) udała się w drogę, której kres wyznaczają doły w Naumowiczach koło Grodna. Nieprzypadkowo w końcowej części książki, zatytułowanej „Zamiast zakończenia”, przywołany został jeden z największych świętych naszych czasów, św. Josemaria Escriva, propagator osiągania świętości przez doskonałe życie codzienne, zwłaszcza doskonałość w wykonywaniu codziennych obowiązków – propagator drogi do świętości dla każdego. Właśnie fragmenty „Drogi” św. Josemarii stanowią komentarz do życia błogosławionej Marianny.

Wartością dodatkową tej pracy jest popularyzacja wiedzy ogólnej tak z zakresu historii Polski i historii regionu, jak i z geografii, biologii czy ekologii. Przyczyniają się do tego ilustracje: jest ich 11 w książeczce liczącej 90 stron, ukazują m.in. jedyną fotografię bł. Marianny, krzyż a Naumowiczach (miejscu stracenia), obelisk w Lipsku, a także wyobrażenie egzekucji w Naumowiczach.

Dodatkową wartość publikacji dają 2 elementy: *Aneks* zawierający *Nowennę do bł. Marianny Biernackiej*, ułożoną przez ks. kan. Jana Wnorowskiego i opublikowaną w 2002 r. za zgodą władz kościelnych diecezji grodzieńskiej oraz zamieszczona na okładce *Modlitwa*. One utwierdzać będą kult bł. Marianny, prawdopodobnie zwłaszcza w lokalnych Kościołach – elckim i grodzieńskim. Z tych względów warto zarekomendować książkę ks. W. Guzewicza wiernym tych diecezji. Swoje intencje autor wyraża w otwierającym biografię „Słowie do Czytelnika”. Zastrzegając, że „pomija takie tematy, jak idea cierpień bł. Marianny, przeżycia duchowe, teologia męczeństwa, oddziaływanie apostołskie”, które „wymagałyby specjalnego, pogłębionego studium”, żywi nadzieję, „iż mimo braku tych zagadnień książka utrwali w pamięci Czytelników postać Błogosławionej oraz Jej do-

konania, a także przybliży Jej oblicze duchowe – żywe oblicze Jezusa”. Wydaje się, iż zakładane cele autor osiągnął.

„Całe piękno chrześcijańskiej planety ukazuje się poprzez świętych. Oni właśnie – zawsze *ukryci w Miłości*, również wtedy, gdy podejmują coraz to nowe dzieła na rzecz bliźnich – „skrywają się w lesie”¹, aby rozmawiać z Bogiem. Każda rozmowa człowieka z Bogiem jest jak powrót do dnia, w którym Bóg powołał go do istnienia; każda przywraca światu odrobinę jego pierwotnej czystości”².

Ryszard Skawiński

¹ Nawiązanie do zdarzenia z życia św. Franciszka z Asyżu. Jeden z jego współtowarzyszy, brat Leon, w nocy „sposrzedł w świetle księżycy, że Świętego nie ma w celi. Sądząc, że modli się na zewnątrz, rozglądał się po lesie tu i tam i usłyszał go mówiącego; a przybliżywszy się, aby posłuchać, co mówi, w blasku księżycy zobaczył Świętego klęczącego, z twarzą zwróconą ku niebu i rękami wyciągniętymi do Boga, mówiącego te słowa: *Kimże Ty jesteś, o najsłodszy mój Boże, i kimże jestem ja, robak i Twój mały sługa?*” (*Dzieje błogosławionego Franciszka i jego towarzyszy*, tłum. R. Prejs OFMCap, w: *Źródła franciszkańskie*, praca zbiorowa pod red. R. Prejsa OFMCap, Z. Kijasa OFMConv, Kraków 2005, s. 1960).

² O. Antonio Maria Sicari, *Wprowadzenie*, w: A. Sicari, *Nowe portrety Świętych*, t. IV, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2008, s. 8.